Nr. 31. Biała, dnia 8. listopada 1919. Rok I.

Nasz Tygodnik

Pismo chrześcijańskich i polskich organizacyi.

Redakcya i Administracya: Biała, Dom katolicki. — — Nr. telefonu 456.

Wychodzi co sobotę.

Cena 40 halerzy. — — Ogłoszenia od wiersza petitowego 1 K.

Nie prowokujcie!

Prawdziwą prowokacyą szerokich warstw katolickiej ludności naszego miasta jest stanowczo artykuł pt. „Państwo czy kościół“ zamieszczony w „Wyzwoleniu“ Nr. 41, 42, str. 2.

Wymieniony artykuł, nadający się bardzo do owijania marmolady w „Konsumie robotniczym“ lub do innych celów „pierwszego zapotrzebowania“ ukazuje bądźcobądź żydowsko-socyalistyczną bezczelność w całej swej nagości — bezczelność, która świadomie przedstawia rzeczy niezgodnie z faktami. Ani o państwie ani o kościele ten artykuł nic nie poucza, choćby się tego po tytule należało spodziewać. Natomiast dużo poucza o samym autorze i jego złych zamiarach. Pewnie też dlatego autor nie miał odwagi się podpisać i wolał, aby jego nazwisko pozostało ukryte.

Otóż ukryty autor musi być kręt i blagier pierwszej klasy, bo pisze dosłownie: „Biskupi wystąpili energicznie przeciwko reformie rolnej, domagając się bezwzględnie pozostawienia w rękach klasztorów i kościołów olbrzymich bogactw, jakie kler przez wieki nagromadził“.

Te słowa są bezczelnem kłamstwem, bo każdy wie, że Episkopat polski przez usta ks. arcybiskupa Teodorowicza zasadniczo zgodził się na reformę rolną i dał wyraz bardzo daleko posuniętej ofiarności Kościoła katol. w Polsce na rzecz państwa. Jedynie wskazał na konieczność porozumienia się z Papieżem, co dla każdego katolika jest aż nadto zrozumiałem. Taka konieczność jest nakazana względami prostej przyzwoitości, bo kto bierze bez żadnego pytania i porozumienia się, jest pospolitym bandytą i złodziejem, co chyba nikomu nie przynosi zaszczytu, choćby to było nawet państwo. Episkopat więc stanął na stanowisku obywatelskiem i wysoce patryotycznem. Że zaś chciał sprawę załatwić drogą wzajemnego porozumienia się, a nie drogą grabieży — to chyba każdy uczciwy człowiek temu przyklaśnie.

Nieznany a wykrętny autor nazywa władzę kościelną „zagraniczną“ i gorszy się, że władza policyjna i sądowa kończy się u wrót kościelnych i klasztornych.

Z naciskiem stwierdzam, że dla katolików w Polsce władza kościelna nie może być i nie jest wcale „zagraniczną“. Kościół katolicki od zamierzchłych czasów historycznych Polski tak silnie i głęboko się z nią zrósł i zespolił, że dziś stanowczo musi się go uważać za „swojski“. Mniej „swojski“ a więcej „zagraniczny“ dla nas jest np. socyalizm, który jest wynalazkiem zagranicznych mózgów niemieckich Marxa lub Bebla! a przecie mędrale od „Wyzwolenia“ przynoszą do Polski te prawdziwie „zagraniczne“ piewy i mówią „co to potrzebuje być bardzo fain“. My katolicy uważamy katolicyzm za naszą świętą własność, a Kościół katolicki za „swojski“, bo niesie boską naukę z nieba, potrzebną do zbawienia także Polsce i Polakom! Kościół św. katolicki i św. katolicka wiara — to nie marny wynalazek niemieckiej „zagranicznej“ mózgownicy, ale boski! Zaś wszystko, co boskie nie ma wogóle żadnych granic i dlatego dla nikogo, tym więcej dla katolika, nie może być „zagraniczne“. Bóg dla nikogo nie jest „zagranicznym“, choć „zagranicznemu“ autorowi tak się napisało.

Widocznie nie podoba się autorowi, że w naszych katolickich kościołach niema policyantów lub żandarmów podczas nabożeństwa, bo się gorszy, że „władza policyjna i sądowa kończy się u wrót kościelnych“. Pewnie idąc po myśli autora — byłoby lepiej tak jak w Rosyi niegdyś bywało, że w kościele zwłaszcza w czasie kazania stał żandarm (nie zawsze trzeźwy) i z miną nieomylnego stróża moralności a pewnie i prawomyślności spełniał swój ciekawy urząd. Ta szczególniejsza „cenzura“ bardzo często kończyła się uwięzieniem katolickiego kapłana za to, że nie nauczał wiary dyktowanej przez cara, tylko tę, którą głosił Bóg!

Ale każdy tu widzi, że to, co tak bardzo podoba się autorowi, równa się barbarzyńskiemu uciskowi religijnemu, bo niepowołana władza wkracza na niewłaściwy sobie teren, gwałci sumienia katolickie, zabierając głos w rzeczach wiary i obyczajów, na których zazwyczaj nic się nie rozumie.

Tensam autor zachwala Stany Zjednoczone, jako „kraj wolności religijnej, który nie chce mieć żadnego kościoła państwowego“. Ale też tamtejszy rząd żadnego kościoła nie prześladuje i nie próbuje rozciągnąć władzy policyjnej ani sądowej w żadnym

kościele. Właśnie ten zachwalany rząd Ameryki idzie ze swoją władzą do „wrót kościelnych“, a dalej zostawia wolność, bo za progiem kościelnym powinna swobodnie rozbrzmiewać chwała Boża oraz prawdziwie z nieba objawiona nauka dla spragnionych dusz ludzkich!

Więc to, czem się autor gorszy — właśnie znajduje się w zachwalanych przez niego Stanach Zjednoczonych! Piękne zasady wolności religijnej ma autor widocznie dla wszystkich możliwych religii z wyjątkiem katolickiej, bo go to boli, że tej właśnie religii nie tykają jeszcze ani policyanci, ani żandarmi!

W dalszym ciągu autor wspomina o „przywilejach“ z tytułu religii, O tem później coś napiszę — a na razie wypowiadam ogromne zdziwienie, że w tym artykule tyle napisał niedorzeczności. Tak pisze tylko człowiek o złych zamiarach, za jakiego musi się uważać ukrytego autora. Kończę przestrogą: „Nie prowokujcie!“ *Czytelnik.*

Głowa młoda — a głupia.

Kiedy w połowie lipca toczyły się w Sejmie obrady nad reformą rolną, omawiano także grunta kościelne. Daszyński uważał za odpowiednie wszystkich fundatorów i dobrodziejów kościoła uznać za skończonych łotrów, którzy nagrzeszywszy porządnie wołali przed śmiercią proboszcza i mówili: masz tu folwark, a odpraw tysiąc mszy za moją duszę! Obecni posłowie oburzyli się na takie ordynarne słowa, obrażające uczucia religijne i zaczęli wołać: Mów pan tak do żydów! Czemu o rabinach pan nic nie mówi? Precz z trybuny! **Głowa siwa a głupia!**

Coś podobnego możnaby powtórzyć o autorze bezwstydnej notatki z ostatniego numeru „Wyzwolenia“ pt. „Nie mówcie o stryczku w domu wisielca“ z tą jednak różnicą, że tu głowa redaktorska jest młoda, a głupia i to go jedynie usprawiedliwić może.

Czy nie prawda? Oto najprzód pierwszym dowodem jest to, że redaktor „Wyzwolenia“ nie zna swojej gazetki. Jakże on to pięknie broni jedności małżeństwa, on co w nrze 21. „Wyzwolenia“ z 25. maja 1919 powiedział takie słowa: **„Socyaliści głoszą wolną miłość,** aby nie zmuszano dla złota — często nie kochających się ludzi do pobrania się, a później żeby nie było dramatów małżeńskich“ (wiersz 9—12 z góry w środkowej kolumnie). — To głowa młoda i głupia, bo sama nie wie, czego chce.

Dalej — podobno między ludźmi i cywilizowanymi (do których niewiadomo, czy wy należycie przyp. red.) przyjęty jest zwyczaj, że takich rzeczy podobno się w prasie nie porusza. Czy słyszał kto, żeby zwierzęta nawet o tem mówiły? Kroniki świata nic podobnego nie notują, ale wy wzięliście rekord! Pogratulować!

Dwóch waszych „towarzyszów“ nazwało to ordynarnem chamstwem. Jest to najlepsze świadectwo, bo od waszych pochodzi. Żeby coś podobnego pisać, trzeba być wychowanym... w chlewie.

Nie dziwimy się temu i wybaczamy to chamstwo, a nawiasem przypominamy, że o ile doświadczenie ludzkie mówi, podobny tryb życia powoduje — ołysienie. A jeżeli to jest prawdą, to daleko więcej słowa „Wyzwolenia“ zwracałyby się przeciw pewnej, wszystkim znanej, ołysiałej głowie, która jest główną osią „Wyzwolenia“, a która się też coś siedem razy żeniła!

Jeżeli Redaktor „Wyzwolenia“ nie dojrzał tej fatalnej pomyłki przy korekcie, to my na pociechę mamy to jedno wytłumaczenie: głowa młoda, a głupia.

Hakatyści w Lipniku.

Cały świat jest świadkiem, jak Prusacy przez swoją pychę narodową, przez ucisk obcych sobie podwładnych narodów, zostali przez wszystkie kulturalne narody znienawidzeni, odosobnieni, a w następstwie srogo ukarani. Każdy więc zdrowo myślący człowiek, patrząc na upadek Prus, musiał przyjść do przekonania, że rządzić można tylko sprawiedliwością i równem przyznaniem praw dla wszystkich.

Na zgubę swoją nie nauczyli się tego z historyi ostatniej swoich braci Niemcy w Lipnikn. Jak długo pozostawali pod opieką c. k. austryackich urzędników, przez różne kruczki wyborcze i zdradzanie kompromisów, nie dopuszczali oni ani jednego Polaka do rady gminnej, do wglądnięcia w ich gospodarkę, prowadzącą gminę do ruiny materyalnej. Nawet dzisiaj, kiedy żyją w państwie polskiem, podejrzanie odgradzają się od kontroli gospodarki gminnej przez obywateli polskich i w tym celu fałszują nawet listy wyborcze.

Oto obecnie przy mających się odbyć wyborach do rady gminnej, do listy w pierwszem kole wyborczem wstawiają nieprawnie tymczasowego kierownika szkoły niemieckiej p. Schellera, a równocześnie cynicznie pomijają kierownika szkoły polskiej. Na liście wyborczej w tymże kole umieszczają pana Sajdę, kierownika szkoły „Schulvereinu“ i p. Kaisera, kierownika szkoły niemieckiej ewangelickiej, a więc kierowników szkół prywatnych, chociaż nigdy nie dopuścili do głosowania w pierwszem kole kierownika szkoły tutejszej polskiej, utrzymywanej do niedawna przez T. S. L. W ten sposób sztucznie wytworzyli większość niemiecką w tym kole.

Już inne gminy niemieckie, znajdujące się w powiecie jak Biała i Hałcnów, czy to kierując się zrozumiałym interesem własnym, czy też uprzejmością wobec narodowości, w której państwie się mieszka lojalnie, zaprosiły Polaków do rad gminnych.

Niemcy w Lipniku a to nawet tacy, którzy żyją z dostaw dla armii polskiej, lub którzy wyłącznie żyją z interesów prowadzonych między ludnością polską, dopuszczają się nawet fałszerstwa listy wyborczej, byle tylko Polaka nie dopuścić do rządów w gminie. Mimowoli nasuwa się podejrzenie, czy w takiej radzie gminnej nie dzieją się rzeczy szkodliwe już to dla gminy, już to nawet dla całego państwa. Zwracamy na to uwagę naszych władz polskich i naszych posłów i domagamy się wglądnięcia w stosunki lipnickie.

Z Osieka.

Szanowny Zarządzie powiatowy Kółek rolniczych! W odpowiedzi na zapytanie do Kółek w „N. Tygodniku“, my Kółkowcy z Osieka na dzisiejszym posiedzeniu Zarządu Kółka, jednogłośnie oświadczamy się za kursami rolniczymi i gdyby taki kurs można było urządzić tu u naś tej zimy, bardzobyśmy byli wdzięczni, bo postępu w rolnictwie bardzo sobie życzymy.

Co do szkół rolniczych, tak samo aby ich było jaknajwięcej w naszej kochanej ojczyźnie, bo to podstawa podniesienia rolnictwa, i aby takie szkoły wydawały nam jaknajwięcej rolników światłych, oraz aby przy takich szkołach mogły być urządzone kursa zimowe dla tej młodzieży, którąby nie mogła korzystać z całej nauki szkoły rolniczej! *Zarząd.*

Z Bulowic.

W zeszłą niedzielę obchodziliśmy tutaj piękną uroczystość poświęcenia Domu Kółka rolniczego. Na sumie wypowiedział ks. Mączyński okolicznościowe kazanie o błogosławieństwach płynących z wiary, gorszycielach, którzy u nas odbierają nam wiarę. Po godz. 3. kiedy zjechała delegacya z Białej, którą muzyka bulowiecka przywitała na przystanku, ks. proboszcz Warmuz dokonał poświęcenia Domu, poczem przemówił pięknie do zgromadzonych o celu tego Domu, przy końcu podnosząc zasługi kierownika szkoły p. Karolini'ego, który najwięcej się krzątał około tego Domu. Prezes Związku powiat. Kół. roln. prof. Braszka wyraził swą radość, że w tak krótkim czasie święcimy już trzecią taką uroczystość, zachęcał do pracy pod sztandarem chrześcijańskim. Ks. Dr. Domasik proboszcz z Białej przedstawił, że ten Dom to ma być szkoła dla starszych i aby się tu działo wszystko w Imię Boże! Pięknem było pozdrowienie i życzenia od towarzystw rolniczych ze Śląska, przyniesione przez inspektora p. Matusiaka. P. Hańderek składał życzenia w imieniu Kółka leszczyńskiego, które wysłało delegacyę z p. Czarneckim na czele. P. Hańderek dał bardzo ważną przestrogę, aby członkowie każdego Kółka mieli zaufanie do Zarządu i popierali go.

Przerwy przeplatane muzyką, śpiewem dzieci szkolnych i dyalogiem zakończono odśpiewaniem „Boże coś Polskę“.

Po poświęceniu delegacya bialska była bardzo gościnnie przyjmowana przez Kółko. Miłe panie nauczycielki pięknie wywiązały się z roli gosp. Kółku, oraz dzielnemu Zarządowi na dalszy okres rozwoju — Szczęść Boże!

Z Czańca.

Z okazyi zapowiedzi dr. Grossa kreślę parę słów, mianowicie, że i w Czańcu możnaby znaleźć paru dygnitarzy z świetnego urzędu gminnego, którzy mają także dwie lub trzy żony a dotychczas nie słyszano żadnej zapowiedzi!

A dalej, możeby osławioni dygnitarze gminni raczyli już złożyć z podziękowaniem swoje mandaty, za co i tak obywatele złożą im wotum pogardy, z tego powodu, że w gminie owej nic dobrego dotychczas nie zrobili, tylko tyle, że u nich jest trochę samolubstwa, a paskarstwo i pogarda do uboższej ludności.

Dalsze skutki, to kradzieże w kościele na wysoką kwotę itd., jednem słowem, nie można wyliczać wszystkiego; ale taka jest smutna lecz prawdziwa opinia, że kilku działaczy w radzie gminnej, samolubów, doprowadziło gospodarkę w Czańcu do ostatniej ruiny. Czy panowie dygnitarze honorowo nie postaracie się o nowe wybory! i tak wasze urzędowanie za długo przeciągnięte. Czy Starostwo wie co o wyborach w Czańcu? Czas, iżby władze polskie i pod polskim znakiem wydały rozkaz, iżby w Czańcu wielbicieli praw austryackich przeistaczać na obywateli czysto polskich jak najprędzej, ażeby nie było za późno. Pozdrowienie obywatelskie. Cześć!

W imieniu obywateli.

Sprawy rolnicze.

Gdzie są **Nawozy sztuczne?**

Czytaliście pewnie, Kółkowcy, przed miesiącem w „Przewodniku Kółek roln.“ skargi, że jedną z przyczyn drożyzny, czyli braku żywności jest brak nawozów sztucznych. Ale skąd je dostać? Rozchodzi się o saletrę, którą sprowadzano aż z Ameryki i o tomasynę, której dostarczali nam Niemcy i Czesi z miejsc przemysłowych z odpadków fabrycznych przy wyrobie stali.

Źle więc z nawozami — lamentują gospodarze — bo nie wiedzą, że doskonały nawóz z wielką zawartością drogiej saletry ucieka mu z obory i stajni przez nieświadomość lub upór.

Nie złodziej ich krzywdzi, ale sami okradają ziemię z niezbędnej żywności, a spichlerz pozbawiają obfitych zbiorów.

Uważajcie na chwilę, co mówi doświadczenie naszych zawodowych rolników i wysoko wykształconych znawców gospodarstwa, a także przykład innych oświeconych narodów.

Wiecie już z opowiadania i może z praktyki, że saletra, w której jest azot, należy do najważniejszych pokarmów rośliny i że jest to najdroższy nawóz sztuczny.

Dobitnie pisze J. Froń w książeczce „O nawozach i nawożeniu“: „Pamiętaj, iż azot jest tem dla rośliny, czem kiełbasa dla chłopa ciężko pracującego. Pamiętaj, że tymczasowo masz fabrykę tego nawozu w domu, każde dorosłe bydlę produkuje Ci go około 30 kg. rocznie, z czego wszakże około 20 kg. pozwalasz uciec w powietrze i z wodą z gnoju płynącą“.

A w innej książeczce wydanej w Warszawie dla rolników pod tytułem „Memento (znaczy pamiętaj) gospodarcze“ przeczytacie te słowa:

„Najcenniejszym nawozem jest obornik. Dobre przechowywanie gnoju uwalnia nas od konieczności nabywania drogiej saletry“.

Może niejeden rolnik w naszym powiecie czytał uważnie doskonałą książkę sławnego wychowawcy rolników w Akademii rolniczej w Dublanach obok Lwowa, Dr. Kaz. Miczyńskiego pod tytułem „Rolnik wzorowy“ i przypomni sobie, co mówi o gnoju. Gnój czyli obornik powstaje z **mieszaniny**

ścieli czyli ściółki z odchodami bydlęcymi. W gnoju znajdują się wszystkie składnjki, jakich potrzeba roślinom na polu. Kto więc źle przechowuje gnój, marnuje cenny nawóz, którego nie musi sprowadzać z dalekich stron, bo leży u niego pod domem. Od dobrego przechowania najbardziej zależy dobroć i skuteczność gnoju.

Gdy rolnik pozwala, żeby mu uciekała gnojówka, traci azot i potas, jeśli znowu samej gnojówki używał będzie, braknie roli fosforu.

Musi więc dbać o to, żeby roli dać dobrze wymieszaną ściółkę z gnojówką, żeby na oborze nie zalewała woda deszczowa z dachu i z rowów gnoju, albo żeby nie leżała sama ściel z pod bydła bez gnojówki na oborze.

W obszernych i wysokich stajniach trzymają rolnicy tygodniami nawóz pod bydłem, a trzeba wiedzieć, że taki nawóz jest lepszy, ale u nas przeważnie stajnie są małe i duszne i trzeba urządzić gnojownię.

Pozwólcie czytelnicy uważni, że zrobimy w następnym numerze „Naszego Tygodnika“ mały przegląd naszych zwyczajnych obór, a następnie pomówimy, jak według najlepszych przepisów ma wyglądać u rolnika wzorowa gnojownia.

Ciąg dalszy nast.

Głupota czy zezwierzęcenie.

Kółko rolnicze w Leszczynach wydzierżawiło dla swoich członków około 100 morgów pól arcyksiążęcych leżących pod Białą, które dotychczas dzierżawił Abraham Itzkowitz. Po rozdziale części pól między Kółkowców będących w stanie pola uprawić, pozostałą resztę rozdzielono między osoby z poza członków Kółka roln., przyczem brano pod uwagę przedewszystkiem potrzebę i biedę zgłaszających się i to tak dalece, że gdy Schubert Franciszek z Lipnika, l. d. 539, inwalida i Kotlarska Marya z Lipnika wdowa z kilkorgiem małych dzieci zgłosili się już po dokonanym rozdziale gruntów, to Zarząd Kółka roln. chcąc ulżyć prawdziwej biedzie, odebrał mimo energicznych sprzeciwów z większych przydziałów część ziemi i tymże przydzielił. Nie zapomniano również i o bezdomnych członkach Kółka roln. nie mogących w większej ilości uprawiać roli i zobowiązano poddzierżawców do odstąpienia dla nich na wiosnę uprawionych zagonów pod ziemniaki po cenie, jaką oznaczy Zarząd Kółka roln.

Każdy zdrowy na umyśle, chociażby wrogo usposobiony dla Kółka roln. człowiek, znajdzie dla takiej pracy chociaż zimne uznanie, a już w najgorszym razie przejdzie obok niej obojętnie. Wszak pole, które dotychczas tylko jednego Abrahama Itzkowitza żywiło, dzięki bezinteresownym zabiegom Kółka rolniczego, żywić będzie odtąd ponad osmdziesiąt rodzin biednych.

Inaczej jednak zapatrują się na tę rzecz ogłupiali czy nienawiścią zezwierzęceni do wszystkiego, co polskie i katolickie, socyaliści Byrski i Pająk w towarzystwie hakatysty Linnerta. Oto ci znani w bialskiem warcholi, wnieśli skargę do zarządu dóbr arcyksiążęcych i do Ministerstwa rolnictwa o odebranie dzierżawy Kółku roln., gdzie podają następujące zarzuty: 1) że pole rozdzielali p. kierownik Czarnecki i ks. Mączyński nie mający zaufania między ludem, tylko między swoich zwolenników politycznych, 2) że polem obdzielano nawet takich, którzy mają ponad 60 morgów własnej ziemi, 3) że pola odmawiano socyalistom np. Królowi, 4) że pole wydzierżawione inwalidom, poprawiłoby dolę tych ludzi.

Złośliwie głupim oskarżycielom nie myślimy na ich skargę odpowiadać, bo jak woła uczyć filozofii. Podajemy im tylko do wiadomości, że Kółko rolnicze pole wydzierżawiło dla swoich członków i pierwszy lepszy błazen nie będzie się w administracyę naszej zasłużonej i zagospodarzonej instytucyi mieszał.

Podpisany Zarząd Kółka rolniczego chcąc jednak napiętnować postępowanie szakali ulicznych, mających się za przywódców ludu, ośmiela się publicznie odpowiedzieć na nikczemną skargę.

1) Rozdziału pola dokonał pełny Zarząd Kółka rolniczego, składający się z 3 rolników i 12 robotników fabrycz. Ks. Mączyński nie będący wogóle członkiem tutejszego Kółka roln. nie mógł mieć wpływu na rozdział pola. P. kierownik Czarnecki, sumienny wychowawca naszych dzieci w szkole i zasłużony nasz współpracownik w bezinteresownej pracy społecznej, przy pomocy którego znajduje się w Leszczynach ochronka, dom ludowy, czytelnia, Kółko rolnicze ze sklepem i pięknem gospodarstwem rolnem, bierze udział w Zarządzie Kółka roln. tylko z jednym głosem.

2) Bezczelnem właściwym ptasim mózgom kłamstwem jest, jakoby z naszego pola korzystali pięćdziesięcio-morgowi gospodarze. Prócz Matyszkiewicza, Wali, Frydla i Magi, którzy swego pola mają po około sześć morgów, inni podnajemcy to sami chałupnicy.

3) Kulminacyjnym punktem łgarstwa oskarżycieli humorystycznych jest zarzut, że socyalista Król nie otrzymał pola. Kiedy obywatel ten wobec Zarządu Kółka roln. powołał się na swoje kalectwo wojenne i biedę, zarząd jednomyślnie zapominając o niechęci p. Króla do Kółka roln., nadał mu pole, które p. Król już obsiał.

4) Podstępni oskarżyciele żądają pola dla inwalidów. Bardzo ładnie. Godzimy się z tem zupełnie, że prawdziwym inwalidom, ale nie w rodzaju Pająka należy się pomoc społeczeństwa i stwierdzamy tu stanowczo, że ani jeden okaleczały na wojnie, który zgłosił się o pole, nie odszedł z niczem, chociaż Kółko rolnicze niczem w tym kierunku nie było zobowiązane. Ale zapytujemy skarżących, dlaczego nie zwrócili się we właściwym czasie, kiedy jeszcze dzierżawcą był Itzkowitz, do Żywca o wynajem pól dla inwalidów. Oto z tego samego powodu nie zrobiliście tego, z powodu którego mimo licznych składek towarzyszy, nie macie ani jednego domu, bo w rękach wam wszystko topnieje, bo niezdolni jesteście do tworzenia, ale umiecie tylko niszczyć. W końcu chcąc już dokładnie oświetlić tło wszystkich skarg i oszczerstw rzucanych na instytucye polskie i uczciwe osoby w Lipniku, przedstawimy bliżej oszczerców.

P. Linnert hakatysta niemiecki, który anarchię w Polsce widziałby bardzo sympatycznie, jest znakomitym pomocnikiem w pracy Byrskiego.

P. Pająk niedouczony młokos jako płatny agitator z tytułu osób, które mu płacą i swego zawo-

du musi szukać bodaj w oszczerstwach i kłamstwach argumentów na przeciwników, których mu wskażą jego przełożeni.

Kierownikiem walki przeciw towarzystwom polskim to Byrski, analfabeta, umiejący się zaledwie kiepsko podpisać, przedstawiający się za robotnika, chociaż robotnikiem nie jest, bo przed rokiem porzucił stosunkowo dobrze płatne miejsce jako odlewacz żelaza i odtąd własnowolnie bezrobotny czy stale strejkujący, nie wiedzieć z jakich funduszów z liczną rodziną, widać, że dobrze żyje. Krąży jak hyena od rana do nocy po gospodach i ulicach wsi i obryzguje zgangrenowaną pianą nienawiści wszystko uczciwe, polskie, katolickie. Praworządna władza powinna szczególniej w dzisiejszych czasach zażądać od tego osobnika dowodu z czego żyje i odesłać go do domu poprawy, gdzieby wyleczono go ze wstrętu do pracy, za którym wyradzają się wszelkie gatunki kretynów o najniższych instynktach.

Na tem Zarząd Kółka roln. swoje wyjaśnienie w sprawie podniesionych zarzutów kończy i oświadcza, że będzie nadal dla dobra ludu i Ojczyzny w swoim szczupłym zakresie tak jak dotychczas przy pomocy Boskiej pracował.

Leszczyny, 1. listopada 1919.

Hańderek Walenty
przewod. Kółka roln.,
robotnik fabr.

Marcin Zemanek
zast. przewod. Kółka roln.,
robotnik fabr.

Józef Halama
skarbnik Kółka roln., robotnik kolej.

Chleba, ziemniaków, węgla...

Zima już na dobre się rozpanoszyła. A tu biedny robotnik, biedny urzędnik ani ziemniaków niema na zimę. Głodna i chłodna przyszłość nas czeka, jeżeli Bóg się nie zmiłuje, a dobrzy ludzie nie pomogą. Ale któż to są ci dobrzy ludzie?

Oczy nasze zwrócone są na Cieszyn! Ten nas wybawi z głodu i chłodu. Tak się spodziewamy. Byleby nie długo trwały rokowania. Głód nasz tu na kresach psuje całą politykę plebiscytową. Przedewszystkiem zaopatrzcie jak najrychlej robotnika, urzędnika i biedaków po wsiach i miastach!

Gdzie są nasi posłowie...?

Mamy posłów i naszych i socyalistycznych. Od czasu do czasu przyjeżdżają do nas i mówią do nas pięknie, serdecznie. Ale my teraz chcemy od nich czynów — czynów! Niech nas zaopatrzą w ziemniaki, w kapustę, w węgiel — nas biednych ludzi, którzy nic nie mamy tylko kupę dziecek, wołających jeść... i te podarte łachmany. Żądamy więc, niech się nasi posłowie, czy nasi czy socyalistyczni — czy z naszego, czy żywieckiego powiatu postarają o wagony, o szybki, ale bardzo szybki przewóz ziemniaków po najniższych cenach a oddamy im cześć. Inaczej **nie mają się co pokazywać w powiecie.** Niech robią co chcą; powiat bialski i żywiecki musi być zaopatrzony przynajmniej w ten ziemniak.

Rozmaitości.

Zima ciężka przygniata nas. Do rozmaitych naszych bied przyłącza się i to, że dużo płodów jeszcze jest w ziemi i dziś zasypane śniegiem. Paskarze odrazu podnieśli ceny, bo oni wszystko wykorzystują. Ziemniaki królewskie poszły ponad 100 K, kapusta na 80 K za 100 kg. Przypuszczać należy, że jeszcze zrobi się ciepło i że jeszcze potanieje, bo wogóle ziemniaki w Poznańskiem i Królestwie obrodziły. Tylko sprężystości więcej u Rządu.

Osobliwy strajk. Z Cieszyna doszła tu wieść o osobliwym strejku. Jak podaje katolicki „Prazsky Weczernik“ — w Czerniłowie koło Sadowej wybuchł strejk szkolny. Tym razem strejkowały dzieci szkolne. Rozchodziło się nie o podniesienie płacy, której dzieci wogóle nie biorą, lecz dzieci żądały, aby do klas sprowadzono napowrót krzyże, które Czesi wyrzucają. Z ogólnej liczby dzieci 218, strejkowało 206.

Ten fakt jest znamienny i najlepiej ilustruje duszę dziecka, które w szkole chce widzieć wizerunek Ukrzyżowanego, oraz pragnie słuchać nauki religii. Pokazuje się, że dzieci zaczynają starych uczyć rozumu w tym szczególnie wypadku wcale dobrze. Widzimy w tych dzieciach przyszłe dzielne jednostki, po których społeczeństwo może się dużo dobrego spodziewać. Szkoda tylko, że o poszanowanie religi w szkole muszą się dzieci upominać aż... strejkiem.

Naczelnik Państwa Piłsudski był w Poznaniu. Na każdej większej stacyi był witany bardzo serdecznie. Najbardziej zaś witano go w samem mieście Poznaniu. Bardzo pięknie, a wielce pouczająco przemówił do niego minister dla Poznańskiego Dr. Wład. Seyda. Podkreślił śmiało, że dla wszystkich Polaków powinno być dobro Ojczyzny ponad wszelkim interesem partyjnym. Naczelnik był bardzo zadowolony tymi objawami prawdziwej czci i sympatyi w swojem przemówieniu wskazał pracę, jako najwyższe zadanie, które winien wypełnić każdy obywatel naszego Państwa. Słowa te naszego wodza i głowy Państwa powinniśmy my robotnicy i wogóle wszyscy głęboko sobie zapisać w pamięci. Jak się zdaje pobyt i przyjęcie w Poznaniu zrobił silne wrażenie na Naczelniku Państwa i pewnie przyczyni się do zmiany niejednego poglądu na sprawy ogólne.

Z państwa czerwonego. Dzienniki doniosły, że Lenin wydał dekret, którym wprowadza przymus 12 godzinnego dnia pracy na całym obszarze sowieckiej Rosyi. Dekret przewiduje w razie oporu rozstrzelanie, jako jedyną karę. Iluż to z naszych socyałów mają zwrócone oczy z utęsknieniem na Rosyę i marzą o państwie czerwonem; niechże się przypatrzą, jaka to jest ta wolność socyalistyczna pod krwawą ręką żyda-tyrana Lenina.

Mordują ich, a oni sza... Komisya, bawiąca na Ukrainie w sprawie pogromów żydowskich stwierdziła, że ofiarą żołdactwa ukraińskiego padło w ostatnim czasie razem około 30 tysięcy żydów. Oto prawdziwe pogromy! Ale żydzi o tem nic nie mówią, nic nie piszą, bo się hajdamaków boją, a przedewszystkiem, bo cały ruch hajdamacki był ruchem przeważnie bolszewickim, bandyckim a żydzi ten ruch popierają, wreszcie się na nich skrupił. Gdy zaś w Polsce tu i ówdzie potarmosili gdzieś żyda,

prasa żydowska rozniosła po świecie, że w Polsce pogromy żydów. W Ameryce żydzi pochody demonstracyjne przeciw Polsce robili. I znowu P. Bóg ich ukarał za tę potwarz względem Polski i doznali prawdziwych pogromów.

Okręgowy Komitet plebiscytowy w Bielsku. Celem informowania ludności tak Bielska jak i okolicznych wsi śląskich w sprawach plebiscytowych zawiązany został w Bielsku Okręgowy Komitet plebiscytowy. Obejmuje on następujące gminy: Bielsko, Aleksandrowice, Bystra śl., Kamienica, Komorowice śl., Mikuszowice śl., Międzyrzecze górne, Stary Bielsk i Wapienicę.

Biuro tegoż Komitetu otwarte jest w hotelu „Kaiserhof" na I. piętrze drzwi Nr. 4 i 5 w podzinach między 8—12 przed południem i 2—6 po południu. Nr. telefonu 24.

Miejscowy Komitet glebiscytowy dla samego Bielska znajduje się w tym samym hotelu drzwi Nr. 4 na I. piętrze.

Zimą wczesna porobiła wielkie szkody w drzewostanie. Snieg osiadł na liściach i pod jego ciężarem łamały się konary i drzewa całe. Dobrze jest taki śnieg odrazu strzepać, i drzewo się ocali od złamania.

Coś o popleczkach trzeba także napisać. Wysilają się oni, aby tylko rządy polskie poniżyć, a swoje podnieść; piszą więc i malują kłamstwa i bezeceeństwa jakby najęci. Najęci też są, bo komitety ich otrzymały 100 milionów koron na agitacyę. 28. października chcieli zrobić święto narodowe powstania Czech; ale cała rzecz mimo przymusu i gwałtów np. w kopalniach, nie udała się.

Rzucają pieniądzmi na wszystkie strony, ale jakimi? Oto wycofali z obiegu czerwone i niebieskie koronówki austryackie i rzucili je na Sląsk. Papierkiem bezwaztościowym chcieli opłacić plebiscyt; ale Rada Cieszyńska spostrzegła się i także wycofała też pieniądze z obiegu i podstęp czeski nie udał się. Rozrzucają także żywność; mąkę dają 3 kg. na osobę i 1 tydzień, cukru, wódki, obuwia — ale za to w Bernie i Pradze straszne rozruchy głodowe już się zaczynają, a co będzie później, kiedy ten mały kraik wszystko wyczerpie. Na dobitkę wali się ten „czeski staat", bo Słowaczyzna, oburzona uwięzieniem ks. Hlinki burzy się i grozi oderwaniem się. Nagrabił, nakradł i teraz wszystko rozlatuje się mu w rękach. Inną drogą idzie Polska. Dlatego ludy same dobrowolnie łączą się ze szlachetną, chrześcijańską, kulturalną i bogatą Polską.

Wypłata i prolongata 5% polskiej pożyczki państwowej rozpocznie się w tutejszych krajowych instytucyach finansowych dnia 3. listopada i będzie trwać przez trzy miesiące. Od tego czasu począwszy będą wypłacane z góry procenta (5 proc.) od pożyczek koronowych, rublowych i markowych za pół roku tj. do 1. majaa 1920 r., same zaś pożyczki będą prolongowane na pół roku. Pożyczki opiewające na marki mogą na wyraźne życzenie strony być wypłacane w gotówce. Ponieważ instytucye zajmujące się tymi transakcyami nie podołałyby technicznie tym wypłatom, gdyby publiczność zaraz w pierwszych dniach listopada zgłaszała się ze swymi pożyczkami, dlatego byłoby wskazanem, aby posiadacze ich — nie chcąc się narażać z powodu tłoku na czekanie — zgłaszały się także w terminach późniejszych (np. w drugiej połowie listopada lub grudnia), zwłaszcza iż mimo późniejszego zgłoszenia żadnej straty nie poniosą, otrzymując procent bez żadnego potrącenia za całe pół roku.

Spekulanci i paskarze wywożą masowo z Polski świnie! Swiński trakt prowadzi przez Białą i Kaniów. Otrzymujemy alarmującą wiadomość, że spekulanci żądni zysków rozpoczęli masowe skupywanie świń w Rzeszowie, Dębicy, Grybowie i okolicach tych miasteczek. Swinie te zwożą do Białej tu je biją i przez Kaniów wywożą furami do Prus, lub też przy pomocy paskarzy bielskich do Wiednia.

Handel nierogacizną tych ohydnych spekulantów jest tak widoczny, że władze nie powinny mieć zbyt wiele trudu z wyłapaniem wszystkich członków złodziejskiej szajki.

Doprawdy, że dla takich ludzi powinna istnieć kara śmierci, gdyż ogładzanie kraju, walczącego z takiemi trudnościami jak nasz, równa się podcinaniu możności zorganizowania życia normalnego, równa się zdradzie stanu!

Zaproszenie! Kongregacya polska wraz ze stowarzyszeniem młodzieży katol. w Lipniku urządzają na cześć ich Patrona św. Stanisława Kostki przedstawienie pt. „Próba", „Figlarz" i Monolog w sali Domu polskiego w Lipniku w niedzielę 9. listopada o godz. 2. dla dzieci, a o godz. 4. dla starszych. Uprasza się o liczny udział. Czysty dochód na sztandar Kongregacyi Maryańskiej.

Zgromadzenie przedwyborcze z Lipnika odbędzie się w niedzielę 9. listopada o godz. 3. w sali Domu katolickiego. Wszyscy chrześcijańscy wyborcy i kobiety jawcie się licznie.

Na Dom katolicki: Grupa w Kozach i Pisarzowicach Polskiego Związku chrześc. robot. 144·50 K, p. Teresa Pysz 5 K.

Redaktor odpowiedzialny: Walenty Kosarz, Biała, Dom katolicki. Drukarnia Polska K. Studenckiego w Białej.